

Nie daj się oszukać

Pokaz zawsze odbywa się według pewnego schematu. Miły głos w słuchawce telefonu informuje nas, iż zostaliśmy wybrani z książki telefonicznej przez firmę, która zajmuje się badaniami czystości wody dla celów statystycznych. Czy to przypadkiem nie sprzedaż filtrów? - pytamy z niedowierzaniem, dość już mamy bowiem wszelkiej maści akwizytorów. Oczywiście, że nie - przekonuje nas ów głos. Zgadząmy się więc na badanie czystości wody.

Umówionego dnia przed drzwiami naszego mieszkania staje sympatyczny pan z owej firmy. Zaczyna pouczającą rozmowę o zanieczyszczeniu środowiska i szkodliwości skażonej wody dla zdrowia człowieka. Wykazuje zainteresowanie naszą opinią o wodzie, która spożywamy. Po chwili z czarnej walizki wyciąga urządzenie do badania przewodności elektrycznej i butelkę wody. Prosi o szklankę wody z naszego kranu, i tu pierwsze zaskoczenie - przewodność elektryczna wody z naszej szklanki wynosi ok. 400 jednostek natomiast w wodzie przyniesionej przez owego pana kształtuje się na poziomie... 7 jednostek. - Proszę zobaczyć jak dużo szkodliwych dla zdrowia substancji rozpuszczonych jest w wodzie, którą dopuszcza się do spożycia - zostajemy pouczeni. - Ta woda jest po prostu zanieczyszczona.

Ale to nie koniec niespodzianek. Szykuje się kolejne porównywanie. Obie cieczki poddane zostają jeszcze procesowi elektrolizy za pomocą niewielkiego urządzenia. -Ten osad to wszelkie zanieczyszczenia rozpuszczone w wodzie, które uwidacznia proces elektrolizy. Piją państwo właśnie coś takiego, tylko, że tego nie widać - wyjaśnia przedstawiciel firmy, kiedy z niedowierzaniem spoglądamy na to, co jeszcze niedawno było wodą z naszego kranu.

Dla lepszego efektu obok cieczy z czarnym kożuchem pokrytym rdzawą pianą stoi szklanka z lekko żółtawą czystą wodą, która poddana została takiej samej reakcji. Czy pani chciałaby pić tak czystą wodę? - pyta pokazując szklankę z czystą wodą. Oczywiście, którzy by nie chciał. - To bardzo proste - wyjawia wreszcie tajemnicę. - Trzeba zakupić urządzenie filtrujące naszej firmy, które działając na zasadzie odwróconej osmozy usuwa z wody wszelkie zanieczyszczenia. Urządzenie kosztuje, bagatela, 5 tysięcy złotych, oczywiście z możliwością rozbicia płatności na raty.

- Przede wszystkim nie bada się czystości wody za pomocą procesu elektrolizy, natomiast przewodność elektryczna jest jednym z wielu parametrów służących do oceny jakości wody. Wielkość tego wskaźnika jest proporcjonalna do ilości jonów rozpuszczonych - wyjaśnia Irena Stępniewska, Kierownik Laboratorium Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o. o. w Dąbrowie Górniczej. - Jony węglanowe, wapniowe czy magnezowe są naturalnymi składnikami wód podziemnych. Nie jest prawdą, że woda, która zawiera ich dużo jest szkodliwa np. woda mineralna zawiera bardzo dużą ilość jonów, m. in. magnez, wapń, sód, potas. Są to substancje niezbędne dla naszego zdrowia.

Sprawdziliśmy to podstawiając akwizytorowi szklankę wody mineralnej i tu urządzenie, które rzekomo bada czystość wody wskazało ponad dwukrotnie większą ilość jonów rozpuszczonych, a tym samym większe przewodnictwo niż w wodzie z naszego kranu.

Gdyby uznać tę metodę znaczyłoby to, że woda mineralna jest bardzo zanieczyszczona. Również poddana procesowi elektrolizy upodobniłaby się do tego, co pozostało z wody z naszego kranu. Urządzenie filtrujące wodę, reklamowane przez akwizytora działa na zasadzie odwróconej osmozy usuwając z wody jony. - My również posiadamy w laboratorium takie urządzenie, ale nikt z tak oczyszczonej wody nie robi sobie herbaty - mówi Irena

Stępniewska. - To urządzenie do produkcji wody o wysokim stopniu czystości, używanej przez nas do celów laboratoryjnych. To woda pozbawiona jonów innych niż H₂O, potocznie zwana wodą destylowaną, która do spożywania absolutnie się nie nadaje.

Oddaliśmy do badania próbkę wody oczyszczonej przez urządzenie, które sprzedaje akwizytor. Z badań wynika, iż woda jest pozbawiona jonów, a jej przewodność elektryczna jest zbliżona do wody destylowanej. To wyjaśnia, dlaczego poddana procesowi elektrolizy nie zmieniła się w ciecz pokrytą brudnym kożuchem i pianą. Poza tym jest zbyt miękka, ma zbyt niski odczyn pH i po kilku dniach widoczną zawiesinę.

Akwizytorowi, który przychodzi do domów i prezentuje takie reakcje łatwo trafić na podatny grunt. Część osób nie ufa raportom instytucji, takich jak sanepid czy przedsiębiorstwo wodociągowo-kanalizacyjne. - Mieszkańcy Dąbrowy Górniczej mogą być pewni jakości wody przesyłanej siecią wodociągową. Woda ta jest systematycznie poddawana badaniom. Spełnia ona wymagania wskazane w Rozporządzeniu Ministra Zdrowia, określającym warunki, jakim powinna odpowiadać woda do picia oraz na potrzeby gospodarcze - mówi Irena Stępniewska.

Dziennik Zachodni – Twoja Woda – 30 listopada 2007 r.